

Bogdan Zakrzewski

"The Congress of Bolimof"

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 41/2, 530-543

1950

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BOGDAN ZAKRZEWSKI

„THE CONGRESS OF BOLIMOF”

Sprawa stosunku Mickiewicza do powstania listopadowego, mimo licznych na ten temat rozpraw oraz przyczynków, nie została dotychczas należycie rozwiązana. Zagadnienie to interesuje mnie w węższym zakresie czasowym, to znaczy od chwili, kiedy Mickiewicz zdecydował się przyjechać do Wielkopolski i przejść na stronę zaboru rosyjskiego.

1

8 sierpnia — jak notuje w swych pamiętnikach J. U. Niemcewicz — zastał on „w Dreźnie pana Mickiewicza, sławnego poetę, i Goreckiego, powracających z Paryża”¹. Mickiewicz był już wtedy zdecydowany na wyjazd przez Wielkopolskę ku Warszawie. Białopiotrowiczowa w zapiskach pamiętnikarskich wspomina, że poeta zgodził się wziąć jej listy jadąc do Warszawy².

O pobycie Mickiewicza w Dreźnie przed wyjazdem do Wielkopolski wiemy kilka szczegółów z *Pamiętników* księżnej z Giedroyciów Białopiotrowiczowej oraz z notatki Niemcewicza. Dotychczas nie wykorzystano bodaj *Pamiętników* Bogusławy z Dąbrowskich Mańkowskiej³. W pamiętnikach tych opisała autorka ówczesną atmosferę Polonii drezdeńskiej oraz uzupełniła, a może i skorygowała, relację Białopiotrowiczowej o przyjęciu Mickiewicza przez Erazma Stablewskiego.

Nie pamiętam dokładnie — pisze Mańkowska — w którym miesiącu, ale przypominam sobie, że przejeżdżał także [przez Drezno] Mickiewicz pod obcym nazwiskiem i bawił bardzo krótko. ... Mickiewiczowi dawał prywatny obiad znajomy i przyjaciel nasz, obywatel z Księstwa Poznań-

¹ J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki*, t. I 1831—1832. Poznań 1876, s. 16.

² A. Mickiewicz, *Dziela wszystkie*, wyd. sejmowe, t. XVI Rozmowy, s. 105.

³ Bogusława z Dąbrowskich Mańkowska, *Pamiętniki*. Poznań 1880.

skiego, Erazm Stablewski, później tak chlubnie znany z swojej wymowy i wyświadczonych krajowi przysług podczas kilkuletniego posłowania w sejmie pruskim.

Stablewski przyszedł do nas; był cały rozmarzony pod wrażeniem znakomitego gościa, unosił się nad jego urokiem i nad wpływem Mickiewicza wymowy. Mówiono o wszystkim bieżącym, pito toasta i „bijmy się”, i „kochajmy się”; w końcu z toku rozmowy przyszedł argument o ważności danego słowa honoru. Cytacji nie brakowało, zdania były podzielone; wreszcie potrącono o Kościuszkę i zakończono na świeżym przykładzie generała Umińskiego, który był stryjem pani Stablewskiej, a który internowany pod słowem na fortecę [głogowską], uszedł, aby się stawić w szeregach broniących Ojczyznę! Mickiewicz podobno z wielką wymową i zapalem, z rozpromienioną twarzą i donośnym głosem twierdził, że jeden jest tylko wyjątek, gdzie można nie dotrzymać danego słowa honoru, a ten jest, kiedy się ratuje Ojczyznę, bo Ojczyzna powinna być droższą nad osobisty honor!⁴

Nowiny o powstaniu, jakie przywiózł z sobą Niemcewicz, przetrzymywane z powodu grasującej cholery na kwarantannie w Strzałkowie⁵, nie były zbyt świeże i pewne. Ostatni list, otrzymany przez niego z Warszawy z datą 26 lipca, dawał tylko „najlepsze nadzieje”. W Dreźnie i okolicy krążyły wówczas najfantastyczniejsze wiadomości o jakimś wielkim zwycięstwie Polaków nad Rosjanami, co okazało się zwykłą plotką. Z końcem lipca prasa pruska i poznańska⁶ donosiły o przejściu Rosjan na lewy brzeg Wisły w okolicach Nieszawy.

Kozacy pokazali się już w okolicach Sampolna (!), a urzędnicy kas w Słupcach otrzymali rozkaz przenieść się do Warszawy... Poczta poznańska onegdaj z Warszawy przybywająca już musiała krążyć, ponieważ na prostym trakcie kozacy się pokazywali⁷.

⁴ *ibid.*, s. 171—172. Córka gen. H. Dąbrowskiego spisywała swe pamiętniki w późnym już wieku, opierając się w wielu wypadkach na wcześniejszych swych notatkach i różnych wycinkach. Zestawiając powyższą relację z relacją Białopiotrowiczowej stwierdzimy tu duże zbieżności. Wypowiedzi Mickiewicza na temat pojęcia honoru są identyczne. Zmieniono jedynie przykłady osób: Giełguda i Dwernickiego na Kościuszkę i Umińskiego. Temu gen. Umińskiemu przypisał Mickiewicz *Redutę Ordoną*.

⁵ Strzałkowo, miejscowość w Wielkopolsce, leżąca nad dawną granicą rosyjską.

⁶ Gazety berlińskie i lojalna Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego, jako nieprzychylnie powstaniu, szerzyły o nim wiadomości tendencyjne, często przesadne i nieprawdziwe, polemizując niejednokrotnie z Gazetą Polską, Kurierem Warszawskim i Gazetą Warszawską, organami powstańczymi.

⁷ Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego, nr 170, 26 lipca 1831, s. 886.

Panowała wówczas powszechna opinia, że zamiarem Rosjan było obsadzić województwo kaliskie i utworzyć komitet administracyjny⁸. W ten sposób zabezpieczyłaby Rosja ogromny odcinek granicy Wielkiego Księstwa Poznańskiego przed przemycem, stosowanym wówczas na wielką skalę, oraz przed licznym napływem ochotników polskich z emigracji i Wielkopolski.

W okresie pobytu Mickiewicza w Dreźnie wiadomości, docierające do niego poprzez prasę niemiecką oraz polskich kurierów, były nieraz fantastyczne, a zawsze mocno opóźnione. Drezno roilo się wtedy od przejezdnych Polaków, dążących ku powstaniu lub w stronę przeciwną — wprost z placu boju. Ci ostatni często z ramienia rządu polskiego jechali z różnymi depezbami, misjami (tak jak Słowacki czy Niemcewicz), np. po zakup broni lub wyjednanie pożyczek w Anglii czy Francji. W każdym razie poeta upewnił się co do przejścia Rosjan na lewy brzeg Wisły pod Nieszawą, wiedział, że nad granicą Królestwa w okolicach Pызdr grasują pojedyncze oddziały rosyjskie ścierając się z pospolitym ruszeniem⁹. W Warszawie, na Woli, całe społeczeństwo z olbrzymim entuzjazmem zajęło się sypaniem okopów. Krążyły także wieści, kolportowane przez prasę zagraniczną, że „między Francją i Anglią zawarty jest kontrakt w celu załatwienia sprawy polskiej”¹⁰.

Jeszcze w Dreźnie, dnia 8 sierpnia, natknął się zapewne Mickiewicz na komunikat Gazety Państwa Pruskiego, donoszący, „że główna kwatery rosyjska jest obecnie w Łowiczu; armia polska stoi w Błoniach, kilka tylko mil od Warszawy”¹¹. Ta elektryzująca społeczeństwo polskie wiadomość wróżyła przełomową chwilę w dziejach powstania, każąc się spodziewać jakiejś walnej rozprawy między dwoma armiami przeciwników.

Potwierdziła to także szczegółowsza wiadomość, podana w tymże numerze pisma, wiadomość niezwykle zatrważająca, która mogła w jednej chwili zniweczyć plany Mickiewicza.

Z polskiej granicy dnia 6 sierpnia. Armia polska, która między miastami Łowicz i Koło stanowisko swoje zajęła, pod Kołem od Rosjan napadnięta, ze znaczną stratą cofnąć się musiała. Polacy tym sposobem widzieli się być przymuszonymi stanowisko owe zupełnie opuścić i między Sochaczewem i Warszawą się skoncentrować. Spodziewać się więc należy,

⁸ *ibid.*, s. 918.

⁹ *ibid.*, s. 937.

¹⁰ *ibid.*, s. 957.

¹¹ *ibid.*, s. 965.

że w tych okolicach, pod miastem Błonie, do stanowczej przyjdzie bitwy, której wypadku z tym większą wyglądamy ciekawością, gdyż po przegranej Polakom z tej strony Wisły tylko Warszawa pozostanie, a Rosjanów nie by w tym razie wstrzymać nie mogło natychmiast przed samą stolicą obóz swój rozłożyć, zwłaszcza gdy już i generał Rüdiger z korpusem swoim przez Wisłę pod Puławami się przeprawia. Główna kwatery feldmarszałka Paskiewicza była dnia 28 lipca w mieście Kowal, dnia 29 w Gostyninie, a od 3 sierpnia w Łowiczu. Wojsko rosyjskie z tej strony Wisły na nowo zostało znacznie wzmocnione przez korpus generała Gerstenzweiga, który dawniej pod Łomżą stał, a następnie przez Wisłę w 20.000 ludzi i 60 dział się przeprowadził. Ze strony Polaków wszystkie oddziały wojsk zewsząd się zgromadzają, i te, które pod Koninem i Kaliszem stały, spieszenie się do głównej armii udały, chociaż jest niepewna, czy się im jeszcze przed bitwą pod Kołem udało złączenie to skutecznie. W Kaliszu co moment spodziewano się przybycia Rosjan.

W rzeczywistości, bitwa pod Kołem, stoczona 3 sierpnia, miała tylko charakter wypadku lokalnego¹². Rosyjska kawaleria pod dowództwem gen.-majora Anrepa zdobyła niespodzianie miasto, przepędziwszy przerażonych pospolitaków i kawalerię aż do Kalisza. Jednak bodaj w tym samym dniu jeszcze major Zandrowicz zajął ponownie Koło, po wycofaniu się wojska rosyjskiego.

Była to więc ostateczna chwila decyzji ociągającego się Mickiewicza. Każdy dzień mógł przynieść nowe powikłania i udaremnić plan przedostania się do Warszawy. W Warszawie, jako głównym w tej chwili ognisku powstania, przebywał przecież jego wielki protektor i przyjaciel, J. Lelewel, prezes Towarzystwa Patriotycznego, który powołany do rządu powstańczego, zasiadał w Radzie Administracyjnej, a następnie w Rządzie Narodowym.

2

Mickiewicza — jak piszą — przywiózł do Wielkopolski Ksawery Bojanowski, szwagier Hieronima Gorzeńskiego, dziedzica ze Śmiełowa. Wypada jednak wątpić, jakoby przewodnikiem poety był Ksawery. Walczył on przecież wówczas jako powstaniec na Litwie, o czym wspomina w swych pamiętnikach E. Swinarski¹³. Mowa tu raczej o jego bracie, Kalikście Bojanowskim, dziedzicu Krzekotowie. Ta wiadomość, że przewodnikiem poety był K. Bojanowski, tłumaczy

¹² W. Tokarz, *Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831*. Warszawa 1930, s. 489, przyp. 2.

¹³ E. Swinarski, *Wspomnienia z wyprawy na Litwę*. Poznań 1911, s. 38.

nam, dlaczego Mickiewicz zdecydował się przejść granicę w okolicach Śmiełowa, leżącego nad granicą rosyjską. Dawne szlaki przepraw ochotników wielkopolskich po drugiej stronie Warty, przez Pызdry i Słupcę, nie miały w tej chwili znaczenia, wobec zajęcia tych terenów przez czołówki rosyjskie Tolla. Tu bowiem, a raczej w Komorzu (leżącym około 5 km od Śmiełowa) nad graniczną Prosną, mógł się spodziewać, że dostanie najlepszych przewodników, bo polecanych przez Gorzeńskich.

Stosunek Hieronima Gorzeńskiego do powstania nie jest dotychczas zbadany. Gorzeński — jak pisze Karwowski¹⁴ — był oficerem wojsk napoleońskich i adiutantem marszałka Davoust'a w wojnie moskiewskiej. Dąbrowska-Mańkowska we wspomnianych pamiętnikach opowiadając o Słowackim, który gościł w r. 1831 w Dreźnie (także w domu jej matki), notuje taki rewelacyjny szczegół:

Słowacki był wtenczas niespodzianie i raptem wysłanym do Anglii i Francji z ważnymi depe szami od rządu narodowego, które — opowiadano naówczas — skrycie przeniosła przez granicę pruską jakaś mała wiejska dziewczynka, której je oddał na polskiej granicy znany turysta Strzelecki z poleceniem wręczenia mieszkającemu w pobliżu panu Górzeńskiemu, a ten jak najspieszniej przywiózł je do Drezna¹⁵.

Listy te, skierowane przez Rząd Narodowy, miał Słowacki zawięzić jenerałowi Grouchy¹⁶. Notatka ta świadczyłaby o tym, że Hieronim Gorzeński pozostawał w ścisłym kontakcie z rządem polskim, załatwiając poufne misje i przewożąc ważne papiery znad granicy Królestwa do Drezna. Z tej notatki można wysnuć całkiem słuszną hipotezę, że już w Dreźnie tutejszy „posiłkowy komitet polski” wskazał Mickiewiczowi, kto zajmie się jego przeprawą do Królestwa, że wyprawę jego obmyślono już wcześniej, a więc nie była ona bezplanowa ani przypadkowo zorganizowana. Doświadczenie Gorzeńskiego gwarantowało pomyślność eskapady.

Na skutek grasującej cholery, naczelny prezes Wielkiego Księstwa Poznańskiego, Flottwell, zarządził szereg środków ochronnych, a między innymi zabezpieczył żeglugę na Warcie i Prośnie. Stąd Mickiewicz zetknął się w Śmiełowie z żołnierzami pruskimi. Owe patrole ochronne i kordony żołnierzy nie musiały być groźne ani dla przemytników, ani dla nielegalnie przedostających się do powstania ochotników.

¹⁴ S. Karwowski, *Historia Wielkiego Ks. Poznańskiego*, t. I, s. 123.

¹⁵ Mańkowska, *op. cit.*, s. 167—168.

¹⁶ F. Hoesick, *Juliusz Słowacki*, t. I, s. 288—9.

Na trzech punktach odprawiały się tu zwykle przeprawy do Królestwa: albo w pobliżu Komorza, gdzie ułatwiał wycieczkę sam p. Florowski — albo na Pogorzeliicy, gdzie przewoźnik Mikołajczyk, Kołtunem zwany, przeprowadzał nieraz szczęśliwie ochotników pod oczami niemal zamieszkałych tam urzędników pruskich — albo też w Splawiu, gdzie zręczny młynarz i przewoźnik tym łatwiejszą miał sprawę, że część wsi zaległa na pruskim, część na rosyjskim terytorium. Granicę stanowi rzeka. Przeprawiano się co dzień wówczas jeszcze, gdy wojsko pruskie, ścisnąwszy Kongresówkę jak obręczą, utworzyło wał obozów między Królestwem a Księstwem. Upatrzywszy chwilę, gdy strudzeni żołnierze wśród ciemności zasiadłszy przy rozpalonych ogniskach odpoczywali lub zabawiali się rozmową, przechodzili obok nich spokojnie nowi powstańcy do bratnich szeregów. Tylko plusk wody, jeśli gwar straży przycichnął, zdradzał uchodzących; wówczas żołnierze porywali się na nogi i dawali ognia, po czym znów zasiadali na dawne miejsca, zadowoleni ze spełnienia obowiązku¹⁷.

Oficjalny organ, *Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, notuje wprawdzie obficie tylko przemysł nierogacizny. Można jednak przypuszczać, że skoro wylapywano setki „wieprzów” przemycanych z „Polski”, a nigdy nie schwytano ich „zaganiaczy”, to kwestia przeprawy ochotników przedstawiała się nader łatwo.

Dezerterzy z wojska pruskiego napływali do Kalisza przez cały niemal czas trwania powstania. W czerwcu r. 1831 powstał nawet zatarg pomiędzy władzami polskimi i pruskimi z powodu nabywania broni od nich przez wojsko polskie. Mimo represyj, stosowanych przez władze pruskie wobec mieszkańców Królestwa Polskiego, posiadających pastwiska i role po drugiej stronie granicy, rząd polski zakupywał nadal broń od dezerterów, a dla zachęty kazał za nią płacić natychmiast gotówką¹⁸.

22 lipca minister spraw zagranicznych Królestwa Polskiego wystosował notę do rządu pruskiego w sprawie ustosunkowania się Prus do powstania, w której to nocie piętnuje szczególnie nieprzychylnie stanowisko władz pruskich wobec Polaków emigrantów, przeprowadzających się do powstania.

Dès les premiers jours de décembre 1830 les communications des habitans du royaume de Pologne avec les sujets prussiens furent entravées de mille façons à la frontière de la part des autorités prussiennes.

¹⁷ K. Kantecki, *Mickiewicz w Śmielowie*. Ruch Literacki, t. III. Lwów 1875, s. 751.

¹⁸ A. Wojtkowski, *Udział Wielkopolski w powstaniu listopadowym*. Lwów 1930, s. 19. — Wojtkowski cytuje w przypisie oryginalne wyciągi archiwalne dotyczące tej sprawy.

Quant aux Polonais qui revenaient de l'étranger on les arrêtait sans le moindre prétexte, bien qu'ils fussent munis de passeports en bonne forme et l'on n'avait égard ni à leur condition ni au but avoué de leur voyage. Le Gouvernement Prussien ordonna même ouvertement qu'on arrêtât tout Polonais qui revenait de la France, de la Belgique, de l'Allemagne, de la Suisse et de l'Italie. On exigeait le visa de l'ambassadeur russe à Berlin.

Wyszczególnione tu są dalej wszystkie nadużycia, gwałty i zabójstwa, popełnione bądź to przez niższe urzędy pruskie, bądź przez patrole graniczne. Minister Horodyski z goryczą wystawia takie postępowanie pod pręgierz opinii publicznej¹⁹. W praktyce jednak było zupełnie inaczej, a przeprawy graniczne w jedną i drugą stronę, szczególnie przez Prosnę, nie należały do rzeczy ryzykownych, a tym bardziej rzadkich. Nadgraniczne straże pruskie pomagały z takim samym zapałem powstańcom polskim, jak i władzom rosyjskim. Neutralność pruska, szczególnie po upadku Warszawy, zależna częstokroć od fantazji i sympatii władz lokalnych, przechylała się zdecydowanie na stronę Rosjan.

Z ostatniej znanej nam daty pobytu Mickiewicza w Dreźnie (8 sierpień) możemy wnioskować, że poeta nagłony nowinami o ruchach wojsk nieprzyjacielskich, musiał niezwłocznie zdecydować się na wyjazd ku granicy rosyjskiej i że około 15 sierpnia znalazł się w Śmiełowie, gdzie — jak pisze Kantecki — bawił dwa dni, a potem w granicznym Komorzu także dwa dni. Do tego przypuszczenia, że właśnie wtedy, a nie później, zdecydował się poeta na przeprawę przez Prosnę, upoważniają nas następujące fakty: 1. sytuacja po drugiej stronie Prozny, na odcinku Koło—Kalisz, a więc w pasie wybranym na przeprawę przez Mickiewicza; 2. sytuacja na linii Bzury, gdzie uplasowały się obie armie nieprzyjacielskie.

Dnia 16 sierpnia Mickiewicz, śledząc oficjalne komunikaty Gazety Wielkiego Księstwa Poznańskiego (przedrukowywane zresztą z czasopism pruskich, a rzadziej warszawskich), mógł jeszcze być pewny, że przeprawa jego ma szanse powodzenia i celowość. Gazeta Państwa Pruskiego z 14 sierpnia zawiera następujące wiadomości z granicy polskiej w dniu 10 sierpnia:

Podług powszechnej pogłoski kwatery główna rosyjska miała być jeszcze w Łowiczu i inne oddziały ku Kaliszu (!) dotychczas jeszcze nie posuwały się dalej; Warta po większej części polskim popolitym rusze-

¹⁹ Cyt. za A. Mazanowskim, *A. Mickiewicz od r. 1829—1832*. *Przewodnik Naukowy i Literacki*, 1884, s. 1127, przyp. 1.

niem jest obsadzona; ale korpus Rüdigera po wykonanej przeprawie przez Wisłę ciągle naprzód idzie i dnia 6 m. b. już stanął w Radomiu. Oprócz tego armia rosyjska z tej strony Wisły z innych okolic znacznych spodziewać się może posiłków, gdyż generał Kreutz połączywszy się z korpusami Knorringa, Sackena, i Schiulhofa (?) w 25.000 ludzi z 80 działami z Litwy nadchodzi i już dnia 4 do Rajgrodu przybył. Jeśli nie rychlej, to zapewne jednak po przybyciu tego korpusu spodziewać się należy stanowczych wypadków. Dnia 5 po południu Polacy w 15.000 ludzi przeszli przez Rawkę i zapuścili rozpoznawania swoje aż do wsi Nieborów. Wojsko rosyjskie stało pod Arkadią. Obie strony długo na się uważały; nie przyszło jednak do bitwy, tylko kilka razy z obu stron ognia dano; dnia 16 znowu Polacy cofnęli się poza Rawkę, której przejścia pilnują. Na prawym brzegu Wisły generał Turno aż do Płocka się posunął, stąd jednak, wielką stratę poniosłszy, spieszenie cofnąć się musiał. W Kaliszu każdej chwili czekano Komisji województwa, która uszła przed nieprzyjacielem²⁰.

Jednak przed oficjalnymi komunikatami docierały szybciej wiadomości poufne, prywatne, kolportowane przez zbiegów, szpiegów i różnego autoramentu przekradających się żołnierzy. Odcinek między Kołem a Kaliszem był stosunkowo bezpiecznym miejscem przeprawy w stronę Warszawy aż do dnia 24 sierpnia. Dopiero w tym czasie województwo kaliskie zostało zajęte przez wojska gen. Knorringa, choć i później jeszcze buszował tu ruchliwy pułkownik Piotrowicz, odbijając zresztą na krótko miasto Kalisz z rąk rosyjskich. Ostatecznie — jak donosiła prasa — dopiero 14 września Knorring zajął ponownie Kalisz i okolice, stoczywszy tu krwawą potyczkę z powstańcami²¹. A więc dopiero po zdobyciu Warszawy umocnił Paskiewicz linię Osiek—Kalisz. Tu zatem nie mógł mieć Mickiewicz prawie żadnych poważniejszych przeszkód w przeprawie.

Dla jego planów ważniejsze jednak było to, co się działo poza linią Warty, a więc w okolicach Łowicza i Bolimowa.

Główna armia rosyjska pod dowództwem Paskiewicza, przeprawiwszy się na lewy brzeg Wisły, zajęła omal bez wystrzału dnia 2 września ważny węzeł dróg ku Warszawie i Pilicy, miasto Łowicz²². Armia polska, po długich naradach, nie wiedząc w ogóle o zajęciu Łowicza, wyruszyła pierwszego sierpnia z Warszawy, a drugiego stanęła w Sochaczewie. Nieustanne rady wojenne, których postanowienia paraliżowane były przez sztab, opóźniały wszelkie dzia-

²⁰ Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego, *op. cit.*, s. 988.

²¹ *ibid.*, s. 1166.

²² Posługuję się tu chronologią według pracy W. Tokarza, *op. cit.*

łania zaczepne. 3 sierpnia Skrzynecki ogłosił rozkaz dzienny, w którym powiedział między innymi:

Po tylu bojach i trudach, znowu poświęceń, znowu krwi naszej wymaga po nas ojczyzna... Zbliża się chwila, której pożądalście od dawna. Jedna stanowcza walka o bycie naszym rozstrzygnie...²³

Były to jednak tylko puste słowa, mające pocieszyć prostego żołnierza i oficerów, którzy buntując się przeciw generalicji i bezczynności poczynali coraz więcej dezertować. 5 sierpnia armia polska stanęła pod Bolimowem, nad rzeką Rawką, zajmując stanowiska, które zagrażały nieprzyjacielowi drogę z Łowicza do Warszawy. W opinii wojska oraz społeczeństwa polskiego wydawało się, że w tej okolicy nastąpi wałna rozprawa między dwoma armiami. Oczekiwano tej chwili jako decydującej o losach powstania. Tymczasem Skrzynecki starał się udaremnić ofensywę i doprowadzić do odwrotu ku Warszawie. Już wcześniej wskazywały na to jego rozkazy dotyczące odesłania parku rezerwowego oraz polecenia, aby w ciągu trzech dni Warszawa była w stanie zupełnej obrony. Burzliwe i nieustanne rady wojenne, kłótnie i spory między generalicją paraliżowały wszelką inicjatywę. Skoncentrowana armia polska stała bezczynnie, choć — jak wspominają współcześni — siły przeciwników były omal równe, wypoczęty żołnierz polski rwał się do boju wierząc w zwycięstwo, a niekorzystne położenie armii rosyjskiej zachęcało również do walki.

Ta bezczynność i ferment szerzący się w armii polskiej skłoniły rząd i sejm do stanowczego wystąpienia przeciw Skrzyneckiemu. Sejm warszawski wysłał do Bolimowa delegację (10 sierpnia) w celu zbadania, między innymi, położenia na froncie i zarządzenia w razie potrzeby zmiany wodza. Burzliwe narady bolimowskie doprowadziły do zmiany dowództwa, które złożono w ręce fantasty Dembińskiego, ulegającego całkowicie wpływowi Skrzyneckiego. Według jego więcej rad, armia polska rozpoczęła dnia 14 sierpnia odwrót ku Warszawie. W tym samym mniej więcej czasie oddziały Rosena zbliżyły się pod Pragę, a podjazdy Rüdigerera operowały w okolicach Radomki. Odwrót armii polskiej załamał moralnie nie tylko generalicję, ale przede wszystkim żołnierzy. To opuszczenie bez boju linii Bzury odebrało armii polskiej ostatnie jej widoki powodzenia.

Tymczasem straż przednia armii rosyjskiej zajęła 15 sierpnia Bolimów.

²³ Tokarz, *op. cit.*, s. 496, przypis 2.

18-go Paskiewicz, odrzuciwszy bezwzględnie projekt Tolla szturmowania natychmiast Warszawy, rozpoczął pod osłoną kawalerii Witta, wysuniętej pod Warszawę, ruch flankowy z Błonia do Nadarzyna. Czynił to w celu otwarcia sobie nowej linii operacyjnej przez Górę Kalwarię na prawy brzeg Wisły i uniezależnienia się w ten sposób od dowozów z Prus, a następnie całkowitego osaczenia Warszawy od południa i zachodu. Rozłożył tu swą armię w sposób następujący: a) dwie linie czat kozackich pilnowały wszystkich dróg prowadzących do Warszawy od południa i zachodu; b) Gerstenzweig z 12 szwadronami i 4 działami stał w Piasecznie; c) Witt ze strażą przednią w Raszynie; d) I korpus w Wolicy; e) grenadierzy i gwardia w Nadarzynie; f) Łąskiej w 12 szwadronów i 4 działa w Błoniu; g) Prittwitz z 5 batalionami, 2 szwadronami i 20 działami w Łowiczu. Korpus gen. Rosena... zajmował Siedlee, wysunawszy już 11 sierpnia silną straż przednią pod dowództwem Golowina pod Pragę. Od północy odcinał Warszawę oddział gen. Dochterowa, który w 16 szwadronów, 10 secin i 4 działa obserwował teren pomiędzy Wkrą i Narwią i uniemożliwiał dowozy żywności i paszy z Płockiego²⁴.

Ostatecznie na przestrzeni „mili kwadratowej” osaczono armię polską i zamknięto ją w umocnieniach stolicy.

24 sierpnia dowiedział się Mickiewicz oficjalnie z Gazety Wielkiego Księstwa Poznańskiego o wybuchu rewolucji w Warszawie²⁵ i całkowitym zamknięciu Warszawy od strony zachodniej; wtedy także — jak wspomniałem już wcześniej — przejście Proсны było sprawą nieaktualną. A ponieważ wiadomości półoficjalne przedostawały się szybciej niż komunikaty prasowe, bo rozszerzane były głównie przez dezertersów polskich, licznie opuszczających armię w chwili jej odwrotu z Bolimowa (14 sierpnia po południu), możemy przypuszczać, że już 18, 19 lub 20 sierpnia wiedział Mickiewicz, że przeprawa jego ku Warszawie jest bezcelowa i spóźniona.

Ważne wiadomości, np. o zdobyciu Warszawy przez Rosjan, docierały do Poznania poprzez sztafety w rekordowym czasie — w niecałe dwie doby!²⁶

²⁴ *ibid.*, s. 515—516.

²⁵ Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego, s. 1030.

²⁶ *ibid.*, nr 210, 10 września 1831, s. 1111.—Wiadomość o upadku Warszawy z 7 i 8 września dotarła już 10 września do Poznania. „Poznań, dnia 10 września. W nocy tej o godzinie $\frac{3}{4}$ na 1 nadeszła tu przez sztafetę ważna wiadomość o nastąpiącej w dniu 7 m. b. kapitulacji Warszawy, którą już dnia 8 wojsko rosyjskie obsadziło. Wojsko polskie wyszło w okolice Modlina. (Bliższe szczegóły później)”.

3

Rozpatrzmy teraz wersje krążące na temat owej nieudanej przeprawy. Klemens Kantecki, który najwcześniej opowiedział tę historię, twierdzi, że poeta przez dwa dni ukrywał się na strychu dzierżawcy Komorza, Florkowskiego, lecz daremnie; oświadczone mu bowiem stanowczo, „że wskutek niezwyklej czujności tak Prusaków, jak z drugiej strony Moskali, przeprawa stała się niemożliwą”. O pozostawaniu dłużej w Komorzu także nie można było myśleć²⁷. Wiadomo, że opowiadanie Kanteckiego, oparte na stroniczych wspomnieniach Markiewiczówny, podanych dopiero w roku 1875, jest niezwykle bałamutne. Co do możliwości stosunkowo bezpiecznego przejścia granicznej Prosny, to — jak wspomniałem wyżej — istniała ona najoczywiściej i nie była w żadnym wypadku przeszkodą istotną. Po drugiej stronie Prosny nie było żadnych straży rosyjskich; przeciwnie, buszowały tu luźne oddziały polskie oraz ciągle i bezładu kompletowało się niesforne pospolite ruszenie. Stosunki między miejscową, zamieszkującą pas nadgraniczny ludnością wielkopolską a żołnierzami pruskimi były raczej poprawne; kwitł tu nawet bardzo popłatny handelek przemytniczy, któremu patronowały liczne rzesze „szyprów” na Warcie i Prośnie. Tak więc twierdzenie Kanteckiego, powtórzone i autoryzowane przez innych późniejszych badaczy, upada stanowczo.

Takie zaś przypuszczenie, jak Gołębiowskiego i Cybulskiego, że Mickiewicz uganiając się za niewczesnymi miłostkami w Poznańskiem nie śpieszył do powstania, jest także nieistotne. Podana bowiem tu data wyjazdu poety z Drezna oraz przypuszczalna data przyjazdu nad granicę, do Komorza, świadczą o wyraźnym pośpiechu Mickiewicza. Należy jeszcze dodać, że poeta jadąc przez Wielkopolskę i mając za przewodnika Bojanowskiego, nie mógł swobodnie poruszać się na traktach publicznych, kontrolowanych z powodu cholery przez wojsko, lecz musiał z pewnością omijać posterunki „kontumacyjne”, ustanowione przez Flottwella, a więc podróż do celu przedłużała się siłą rzeczy. Na „amory” z Konstancją Łubieńską oraz na „motylokowanie salonowe” nie było po prostu czasu; nastąpiły one dopiero później, a więc wtedy, kiedy Mickiewicz wiedział, że kwestia przeprawy upadła ostatecznie. Dwudniowy pobyt w Śmiełowie, na skutek perswazji Gorzeńskich, był raczej odpoczynkiem dla poety, choć chciał on, aby po przyjeździe do Śmie-

²⁷ K. Kantecki, *op. cit.*, s. 751.

łowa odesłano go natychmiast dalej²⁸. Otoczenie śmielowskie nie mogło także wpłynąć na cofnięcie decyzji, skoro brat Gorzeńskiej, Ksawery Bojanowski, sam brał udział w powstaniu, skoro — jak twierdzi Kantecki — zawieziono poetę do Komorza, miejsca przeprawy.

Podobno jeszcze raz próbował Mickiewicz w innym miejscu przedostać się przez granicę z Aleksandrem Potockim, jak pisze ks. Jan Siemieński. Potockiemu udało się przepłynąć Prosnę, poeta jednak nie potrafił. Ta wiadomość, oparta na *Dzienniczku* Henryki Ankwiczówny, jest z całą pewnością nieprawdziwa. Po pierwsze — Prosnę w sierpniu można było przejść wplaw, nie umiając nawet pływać, a przewodnik, jeśliby poeta nie umiał pływać, wskazałby z pewnością odpowiedni bród rzeczny; po drugie — należy zaznaczyć, że Mickiewicz pływał całkiem dobrze. Świadczy o tym nie tylko przesadna relacja Odyńca o tym, jak poeta chwalił się nieraz, że jest „doskonałym pływaczem”, ale i list Mickiewicza z Drezna z roku 1829, w którym wspomina o uczęszczaniu do „szkoły pływania”²⁹.

Inaczej sprawę tę przedstawia Aleksander Chodźko. „Słyszałem — pisze — ustne opowiadanie Mickiewicza, jak z Poznańskiego, z pomocą jakiegoś chłopka, przeszedł na ziemię Polski Kongresowej, ale tam bardzo niedługo bawił”³⁰. Zapiski Chodźki — jak stwierdzono — zaręczają wysoki stopień wierności w stosunku do tego, co słyszał on w rozmowach z Mickiewiczem.

Ta więc wersja, moim zdaniem, będzie najprawdziwsza z dwóch powodów: 1. pochodziła od samego Mickiewicza; 2. jest logicznie zgodna z moimi wywodami popartymi nową dokumentacją materiału w odniesieniu do okoliczności politycznych i wypadków nadgranicznych w chwili pobytu poety w Śmielowie i Komorzu. W konsekwencji tego, możemy zupełnie słusznie przypuszczać, posługując się podanymi przeze mnie datami, że Mickiewicz przeprowił się przez Prosnę do Królestwa Polskiego, lecz tam „bardzo niedługo bawił”. Powody cofnięcia się jego są zupełnie oczywiste. W dniach 18, 19 lub 20 sierpnia, kiedy znajdował się on w Królestwie, dotarła do niego wiadomość, że armia polska wycofała się do Bolimowa nad Rawką w kierunku Warszawy, że „Kozacy ocierają się w Woli o 3/4 mili od stolicy. Rosyjska główna kwatera była w Błoniu, strażę przednie

²⁸ *ibid.*

²⁹ B. Zakrzewski, *Mickiewicz w Wielkopolsce*. Poznań 1949, s. 48—49.

³⁰ A. Mickiewicz, *Dzieła wszystkie*, wyd. sejm., t. XVI Rozmowy, s. 244.

stały w Ożarowie. Polacy stanowisko swoje pod Szymanowem przy pierwszym poruszeniu się Rosjan opuścić musieli”³¹. Odcięta ze wszech stron Warszawa mogła nęcić awanturnika lub fantastę. A wiemy, jak pesymistyczny pogląd miał poeta na powodzenie powstania i jak długo decydował się na wyjazd ku powstaniu.

4

Hipotezę moją, że wiadomość o opuszczeniu Bolimowa przez armię polską była konkretnym powodem cofnięcia się Mickiewicza znad granicy Królestwa do Śmiełowa, potwierdza inny szczegół, zawarty w korespondencji poety z Wielkopolski.

Jednym z ostatnich znanych listów Mickiewicza, pisanych w Wielkopolsce, jest list do Józefa Grabowskiego z Łukowa (poeta gościł w Łukowie w końcu grudnia 1831 roku i tu powitał powracającego z powstania brata swego, Franciszka)³². List pożegnalny, pisany na wyjeździe do Drezna, zawiera znamienne zdanie, które uszło uwagi komentatorów i wydawców, a rzuca ciekawe światło na stosunek Mickiewicza do powstania listopadowego. Oto fragment:

Jeżeli J. W. Pan przy biurku swoim ten list odbierzesz, ostrzegam z góry, że tu nie idzie o żaden interes: odłóż więc raczysz czytanie na wieczór, kiedy się rozpocznie *the congress of Bolimof*. Wtenczas rzuć okiem na podpis i wspomnij o jednym z licznych twych obowiązanych rodaków³³.

Tajemniczy zwrot angielski, jakiego używano zapewne w gościnnym Łukowie na określenie zakonspirowanych rozmów politycznych na tematy powstania, nawiązuje w przenośni do owych narad bolimowskich, o których wspomniałem omawiając odwrót armii polskiej spod Rawki ku Warszawie. Domownicy łukowscy, spora gromada przygarniętych łaskawie dawnych powstańców oraz sam poeta, dyskutowali zapewne niezwykle gorąco, przy wielkiej różnicy zdań, nad oceną i przyczynami upadku powstania. Dlatego zjazd oraz narady łukowskie nazwane są przez analogię *the congress of Bolimof*.

Dla Mickiewicza, jak wiemy z poprzednich wywodów, „Bolimów” był powodem bezpośredniej rezygnacji z przeprawy ku Warszawie. Lecz tak poeta jak i współcześni sądzili, że wypadki bolimow-

³¹ Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego, s. 1030.

³² Szerzej piszę o tym w mej pracy *Mickiewicz w Wielkopolsce*, s. 68—72.

³³ A. Mickiewicz, *Dziela wszystkie*, wyd. Reiter, t. XI, s. 68—69.

skie były punktem zwrotnym w losach powstania. W dyskusjach nad powstaniem rozpatrywano zapewne i kwestie bardziej osobiste. A więc Mickiewicz mógł się tłumaczyć, dlaczego nie wziął udziału w powstaniu. Ów „Bolimów” mógł być nawet niezłym dorywczym pretekstem i uniewinnieniem dla poety, zanim kroku swego nie oceni z odleglejszej perspektywy czasowej oraz zanim nie padną pierwsze oskarżenia z ust emigrantów drezdeńskich. W Łukowie zapadła zapewne decyzja co do dalszych projektów wyjazdu Mickiewicza i co do losu jego brata, Franciszka, który tu miał znaleźć gościnne schronienie. Tragedię odwrotu bolimowskiego przeżywał Franciszek osobiście, znajdując się w brygadzie kawalerii gen. Rybińskiego.

W kontekście omawianego listu ów zwrot angielski nawiązuje jeszcze do innej sprawy, posiada inne znaczenie. Poeta prosi bowiem Grabowskiego, aby w chwili, gdy rozpoczną się owe wieczorne narady, zgromadzenia, wspomniał o „jednym z licznych twych obowiązanych rodaków”. Poeta był dłużnikiem Grabowskiego. Dziękując mu za gościnę, zawdzięczał mu przede wszystkim wyciągnięcie brata z obozu internowanych powstańców w Elblągu oraz zapewnienie mu przytułku w Łukowie. Józef Grabowski, dyrektor Generalnego Ziemstwa Kredytowego, stał na czele Komitetu poznańskiego, który zbierał ogromne kwoty pieniężne dla poratowania dawnych powstańców. Przez jego ręce szły pieniądze dla internowanych żołnierzy polskich w okolicach Elbląga, na ręce gen. Bema, pułkownika Różańskiego i Chłapowskiego, do Kłajpedy, a później do Drezna i dalej, do Francji³⁴. Sam Mickiewicz w Dreźnie skorzysta z takiej zapomogi, traktując ją oczywiście jako pożyczkę i upewniwszy się, że nie pochodzi ona z kasy Komitetu, lecz z prywatnych funduszy Grabowskiego³⁵.

Do chwili wiadomości o upadku Warszawy (a Mickiewicz gościł wtedy w Śmiełowie) naprężona sytuacja i wyczekiwanie nie sprzyjały atmosferze beztroskich zabaw. Dopiero później, w okresie polowań jesiennych, zjazdów rodzinnych i towarzyskich, poeta został wciągnięty w owo „życie roślinne i zwierzęce w lasach poznańskich” — jak z goryczą i po czasie oceni swój pobyt w Wielkopolsce.

³⁴ A. Wojtkowski, *op. cit.*, s. 51.

³⁵ A. Mickiewicz, *Listy*, wyd. Reiter, t. XI, s. 78—79, 83, 86—87.